

- Autor: **Grzegorzewska Gaja**
- Tytuł: **Żniwiarz**
- Wydawnictwo: EMG
- Seria: Polskiej Kolekcji Kryminalnej Tom III
- Rok wydania: 2006
- Nakład:
- Recenzent: [Iwona Mejza](#)
- Recenzja: 66/2012



Sięgnęłam po "Żniwiarza" z ciekawością, której towarzyszył dystans. Autorka znana w ostatnich latach, młoda. Świeży powiew w polskiej literaturze kryminalnej. Ciekawa byłam co znajdę w "Żniwiarzu", babranie się w psychologii postaci, zdarzenia nie z tej ziemi i masę zbiegów okoliczności, czy interesująco skonstruowaną intrygę kryminalną. Znalazłam to drugie i całe szczęście. Ciekawie zarysowane postaci, czające się między nimi konflikty, wartki, obrazowy język. Wciągająca akcja. Do tego stopnia wciągająca, że odłożywszy resztę obowiązków popołudnie spędziłam na czytaniu książki. Pochlebiam sobie, że odgadłam kto jest mordercą. Bo motyw stary jak świat: odtrącone uczucia. Oprócz uczuć cała masa motywów pomniejszych, ale jakże ważnych w życiu każdego człowieka. Rządza władza, chęć zrobienia kariery. Zazdrość, troska o bliskich, niezrozumienie rzeczy, których się nie zna. Dużo tego. Książka wciągnęła mnie do tego stopnia, że na dalszy plan, jako dla mnie mało istotne odsuwam samo zdobycie narzędzia zbrodni przez sprawcę. Kosa leżąca gdzieś tam w kobiecym gospodarstwie. Kto ostrzył, samo ustawienie narzędzia zbrodni. Powiem szczerze, tak mnie to zaintrygowało, że spędziłam godzinę na ewentualnych przymiarkach wykorzystując cierpliwość mojej mamy do tego typu eksperymentów. W efekcie doszłam do wniosku, że wszystko jest możliwe, a ważniejsze dla mnie było uzasadnienie zbrodni niż sam akt. I jeszcze jedno, Tekla to nie Teofila, a te dwa imiona są używane wymiennie w stosunku do jednej osoby.

Miejsce zdarzenia Bułkowice, mała miejscowość na trasie Kraków -- Bielsko-Biała. Czyli tereny ładne, obsiane, zadbane. Bliżej Bielska górzyste. Bułkowice otaczają łąny dojrzałej kukurydzy. Dobre miejsce by schować zwłoki. Gdy właścicielka pobliskiego gospodarstwa rolnego odnajduje na swoim polu bezgłowe zwłoki dziewczyny, letniczki zamierzającej wraz z narzeczonym zakupić Dom nad Kanałem, po okolicy podnosi się wrzawa, a okoliczni mieszkańcy zwalają winę na Południcę. Niestety Południca była niewinna, to człowiek zadziałał

na szkodę drugiego człowieka. Jedno zabójstwo pociąga za sobą następne, a na miejscu zbrodni pojawia się hiena telewizyjna robiąca programy o tego typu zdarzeniach niejaki Wiktor Bergen. Towarzyszy mu inspektor Grudziąc. Do towarzystwa dołącza wynajęta przez matkę zmarłej dziewczyny młoda kobieta, detektyw Julia Dobrowolska. W miejscowym komisariacie rządzi sierżant Duraj. Rządzi przy pomocy posterunkowych: Śmiałka i Jarosza. Jest nieprzyjemny, apodyktyczny i bardzo przystojny. Już wiemy co się może wydarzyć. Śledztwo każdy prowadzi po swojemu. Julia po amatorsku ale inteligentnie, sierżant profesjonalnie, a Bergen po dziennikarsku. Mała miejscowość roi się od plotek, ale dziwnie na temat zabójstwa nikt nic nie wie, nie widział, nie pamięta. Miejscowa ludność dobrze skrywa swoje tajemnice. Szkoda, że niektórzy milczą zbyt długo. W dużych miastach zawsze można wtopić się w tłum, zmienić otoczenie, miejsce zamieszkania, dokumenty. W takich małych miejscowościach, gdzie burmistrz jest równy panu Bogu/ nawiasem mówiąc świetny portret pani burmistrzowej/, ludzie wiedzą swoje. Może nie zawsze za wiedzą idzie wyciąganie wniosków, tak było w tym przypadku, ale gdyby pomyśleli głębiej nie byłoby następnych ofiar.

"Żniwiarz" to książka interesująca, pozwalająca na kilka godzin oderwać się od otaczającej nas rzeczywistości. Zdecydowanie polecam, zwłaszcza na czas jazdy pociągiem. Podróż zleci szybciej niż moglibyśmy się spodziewać.